

Dr hab. Katarzyna Smyk, prof. UMCS  
Instytut Nauk o Kulturze  
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej

Lublin, 2 listopada 2021 r.

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Karoliny Dziubaty**  
***Pt. Folklorizm jako forma ochrony niematerialnego dziedzictwa kulturowego?***  
***Studium przypadku wybranych weselnych widowisk obrzędowych z Wielkopolski***  
***z perspektywy antropologii folkloru,***  
napisanej pod kierunkiem **dr hab. Anny Weroniki Brzezińskiej, prof. UAM**  
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań 2021

Zaproszenie do recenzowania rozprawy doktorskiej mgr Karoliny Dziubaty przyjął z największą radością. Obserwuję bowiem rozwój tej młodej Badaczki od kilku lat, śledzę dojrzewanie tematu i jej umiejętności interpretatorskich, tak na łamach tomów i czasopism, gdzie drukowała swoje prace, na konferencjach naukowych, w których niejednokrotnie się spotykałyśmy jako referentki, jak i podczas wspólnych badań terenowych. Ta przychylność dla K. Dziubaty wzrosła po lekturze recenzowanej rozprawy – Autorka pokazała się z jak najlepszej strony, zarówno wybierając temat, ustawiając go w celnie zaplanowanych perspektywach, jak i dobierając materiał oraz zamykając pracę szeregiem nowych postulatów badawczych, z podsumowującym rozprawę manifestem dotyczącym metodologii badania zjawisk z zakresu folkloru i folkloryzmu.

Jako wieloletnia członkini Rady Artystycznej sejmików teatru wsi polskiej (z finałem w Tarnogrodzie) chylę czoła również dlatego, że doceniam wagę amatorskiego wiejskiego teatru dla życia kulturalnego społeczności lokalnych i ich zrównoważonego rozwoju opartego o kultywowanie tradycji – za tym bardziej istotny kulturowo uznaję przyjęty materiał analityczny w postaci trzech wesel wystawianych od dziesięcioleci przez trzy zespoły folklorystyczne Wielkopolski (wesele szamotulskie, przyprostyńskie oraz biskupiańskie; z formami tzw. przez K. Dziubatę „obrzędowości hybrydowej”, gdy zespoły biorą udział w ceremoniach ślubnych). Na pracę K. Dziubaty Z perspektywy członkini Rady ds. niematerialnego dziedzictwa kulturowego, działającej przy Ministrze Kultury i Dziedzictwa Narodowego, doceniam szczególnie odważne mierzenie się z problematyczną terminologią

(np. *autentyzm*), dające asumpt nie tylko do dekonstrukcji „języka autentyzmu” – o czym czytamy w rozdziale V), ale szerzej – do dekonstrukcji w przyszłości „języka folkloryzmu”, „języka Konwencji UNESCO 2003” itd., co tak naprawdę może wydatnie przyczynić się do harmonizacji kilku różnych systemów terminologicznych. Warunek tego jest jeden – K. Dziubata swoją pracę powinna jak najszybciej upublicznić w postaci monografii, by środowiska heritologów, folklorystów, etnologów, antropologów folkloru, teatrologów (nachylonych ku teatrowi obrzędowemu), etnomuzykologów czy kulturoznawców podjęły rękawicę rzuconą przez K. Dziubate dotychczasowym skostniałym machinom terminologicznym i poprowadziły jej dzieło dalej – nie tylko w kolejnych pracach naukowych, ale przede wszystkim w praktyce animacji kultury, co mogłoby przełożyć się na przemianę wielu wymiarów polityki kulturalnej w Polsce. Aplikatywność swojej pracy dostrzega również Autorka i ujmuje w finale rozprawy: choć efektów patrymonializacji folkloru poprzez jego unescoizację spodziewa się w perspektywie następnego pokolenia, to już dziś pokazuje zakresy wpływu polityki UNESCO na polski krajobraz kulturowy (tak oceniane przez Nią pozytywnie, jak i konfliktogenne czy zagrażające jedności wspólnot lokalnych).

Przechodząc do dalszego argumentowania bardzo pozytywnej oceny przedłożonej rozprawy doktorskiej, skupię się na najważniejszych aspektach, które najwyraźniej pokazują jej wartość naukową i merytoryczną oraz nowatorstwo i oryginalność zaprezentowanych badań i wyników. Praca jest zdyscyplinowana, erudycyjna a nieprzeintelektualizowana, co poskutkowało precyzją w doborze teorii i perspektyw badawczych, które pozwoliły interdyscyplinarnie i synoptycznie na nowo spojrzeć na obserwowane od dziesięcioleci i współcześnie zjawiska kulturowe. Autorka chce umieścić swoje rozważania w nurcie antropologii folkloru, wykazując świadomość zakorzenienia tego podejścia w tradycji badawczej. Stara się przy tym przeprowadzić redefinicję tego pojęcia, pokazując procesy folklorowe w aspekcie zmian zachodzących w życiu społeczności lokalnych. Dodaje nowsze komunikacyjne rozumienie folkloru i popiera odniesienia do szerokiego kontekstu sytuacyjno-komunikacyjnego. W sumie doprowadza to Ją do istotnego metodologicznie postulatu badania folkloru w ujęciu holistycznym, procesualnym i konstruktywistycznym. Dostrzega jednak słusznie, że nie ucieknie od trudnych pojęć, jakimi są *folkloryzacja* i *folkloryzm*, by następnie śmiało zmierzyć się z przeglądem stanowisk badawczych (choć bez odwołania do klasycznych – i może już nieaktualnych? – ustaleń O. Sirovatki czy uczestników *Lubelskiej rozmowy o folkloryzmie*) i śmiało wyrazić swoje przekonanie, że folkloryzm odpowiada na współczesną potrzebę treści. Jeśli nawet są to treści

zmodyfikowane, to jednak pochodzące z folkloru tradycyjnego czy raczej – co K. Dziubata słusznie nadmienia – z wyobrażeń na temat folkloru tradycyjnego podzielanych przez członków danej wspólnoty komunikacyjnej. Autorka okazuje się orędowniczką przekonania, że folklorizm ma się dobrze w kulturze współczesnej i jako jej ekspansywny element o ważkich funkcjach społecznych wymaga – jak i *folkloryzacja* (włącznie z *autofolkloryzacją*) – tym wnikliwszej analizy. Jej praca po części na ten postulat odpowiada, a po części dojrzałe inspiruje badaczy do dalszych rozważań.

Za bardzo istotne i celne metodologicznie posunięcie uznaję więc podjętą przez Autorkę obserwację interferowania folkloryzmu z teorią (jak też praktyką polityczno-kulturalną i dyplomatyczno-kulturalną) niematerialnego dziedzictwa kulturowego w myśl Konwencji UNESCO z 2003 roku. Szczególnie cenne jest zwrócenie uwagi heritologów, że pojęcie tego dziedzictwa rysuje się zupełnie na nowo, gdy przyjmiemy perspektywę konstruktywistyczną, wedle której doświadczana rzeczywistość kulturowa jest konstruowana w umysłach członków danej wspólnoty kulturowej (tu: depozytariuszy i innych interesariuszy dziedzictwa). Podmiotowość, tak istotną dla antropologii folkloru oraz procesualnej i performatywnej optyki dziedzictwa, zdecydowała się Autorka ująć w terminy koncepcji współczynnika humanistycznego Znanieckiego (uwspółcześnione przez Buchowskiego i Bursztę). Te zabiegi interpretatorskie umocowują rozważania K. Dziubaty w tradycji humanistycznej oraz antropologiczno-kulturowej i pokazują jej zacięcie metodologiczne. W tym samym polu stawiam pomysł Badaczki, by teorie własności dziedzictwa (Kobyliński) odnieść do dziedzictwa niematerialnego – od autorstwa często wieloautorskich (powstających dziesięcioleciami) scenariuszy widowisk obrzędowych począwszy. Recenzowana praca daje poważny fundament pod redefinicję (a może w zasadzie na gruncie polskim – definicję) terminu *depozytariusz*, pojawiającego się w polskim dyskursie wraz z Konwencją UNESCO 2003. A na pewno harmonijnie doprowadziła Autorkę do zastosowania wobec Jej informatorów szlachetnego określenia *partnerzy badawczy*.

Gdy mówimy o badaniach terenowych, należy podkreślić dojrzałą decyzję Badaczki o zastosowanych technikach i metodach badawczych, zapewniających Jej – zgodnie z zasadą triangulacji danych – materiał reprezentatywny dla studium przypadków (choć wyobrażam sobie, jak ktoś zapyta, czemu przeprowadziła na przykład tak niewielką liczbę ankiet na temat życia kulturalnego itp.). Taka metodyka badań – w połączeniu z zastosowaną obserwacją uczestniczącą – pozostaje w pełnej harmonii z założeniami, że dziedzictwo jest konstruktem społecznym: wszak choćby wywiady etnograficzne są źródłem nie faktów, ale pozwalają co

najwyżej zrekonstruować wyobrażenia badanych na temat tego dziedzictwa, a to jest jednym z celów pracy K. Dziubaty.

Autorka szeroko korzysta z osiągnięć badaczy z poznańskiego ośrodka etnologicznego, co nie jest żadną miarą zarzutem (wręcz przeciwnie – z lektury Jej pracy wyłania się bardzo pozytywny obraz polskich osiągnięć w zakresie badań kultury i tradycji), a stanowi dowód twórczego odczytywania prac poprzedników. Chcę tu szczególnie podkreślić, że istotnym wkładem K. Dziubaty dla polskiej (a życzymy Jej – i międzynarodowej) refleksji nad dziedzictwem niematerialnym jest analiza polityczności folkloru i folklorystyki w perspektywie antropologii politycznej Dohnała. Narodziny folklorystyki, powstanie zespołów obrzędowych i zespołów folklorystycznych, ustanowienie Konwencji UNESCO 2003 również są zdarzeniami nie tylko wieloaspektowo warunkowanymi politycznie, ale też niekiedy i niejednokrotnie zaangażowanymi politycznie czy wykorzystywanymi do działań politycznych, tak u zarania jak i współcześnie, tak w pozytywnym sensie (np. jako działanie patriotyczne), jak i w negatywnym (działania propagandowe, poprawność polityczna jako źródło autocenzury zespołów itp.). Gdy K. Dziubata przechodzi do opisu narzędzi finansowych, stosowanych przez rządy, robi się jeszcze ciekawiej – Badaczka uświadamia nam głębię politycznej kontroli ruchu folklorystycznego na różnych poziomach administracji. To doprowadza Ją do jednej z głównych tez (również świadomie umocowanych metodologicznie w antropologii symbolicznej i relatywizmie kulturowym) – i do jednego z Jej największych badawczych osiągnięć, że systemowo i politycznie kształtowany folklorizm wpływał i wpływa na pojmowanie folkloru i kształtuje formy jego ochrony. W przekonujący i wyczerpujący sposób K. Dziubata wywiodła i opisała cztery etapy wpływu folklorystyki na sposób rozumienia folkloru oraz praktykowanie folklorystyki: etap kolekcjonerski, definicyjny, rekonstrukcyjny i ewaluacyjny. Ciekawe, na ile następstwo tych etapów da się opisać kategoriami oddolnych/wewnętrznych instancji–podmiotów działań folklorystycznych *versus* instancji zewnętrznych/spoza grupy depozytariuszy. Czy widać taką zależność? Warto zaznaczyć, że choć K. Dziubata umieszcza te etapy niejako na linii czasu (*następstwo*), to jednak pokazuje, że sposoby ich funkcjonowania zmieniają się w czasie i współistnieją współcześnie. Chciałam jednak zapytać, czemu w tabeli służącej opisowi tych etapów (s. 109) pojawia się termin *kategoria*? Kategoria czego/jaka? Swoją drogą trzy cele nadrzędne działań folklorystycznych, jak katalogowanie dzieł, ratowanie od zapomnienia i analiza ekspercka, uważam za wyczerpującą systematykę i trafny opis. Argumentów za taką oceną dostarcza pomysł K. Dziubaty, że efekty działań kolekcjonerskich i ratunkowych pomogły skonstruować obraz *sui generis* próby kontrolnej – do niej mogą dziś eksperci

przymierzać wykonania sceniczne i dokonywać ocen stopnia zgodności z dawnymi wzorcami. Czy ten system ma słuszne podstawy? Czy możemy na gruncie polskim odwrócić ten mechanizm i trend? To pytania retoryczne, do których skłania lektura tej części pracy K. Dziubaty, ale też pytanie, jakie warto zadać ekspertce-heritolożce, na jaką wyrasta K. Dziubata.

Kolejnym dużym osiągnięciem K. Dziubaty jest podjęcie tematu autentyczności w heritologii. Wychodząc od materialistycznego rozumienia tego pojęcia w odniesieniu do oryginalnej tkanki zabytku, dociera do podejścia konstruktywistycznego (dziedzictwo jako działanie społeczne; *notabene* czemu nie dziedziczywanie?), gdzie autentyczność staje się negocjowalnym, żywym konstruktem kulturowym, co zbiega się z Jej konstruktywistycznym podejściem do folkloru i folkloryzmu. Całość tego wywodu ma ogromne znaczenie dla współczesnego polskiego dyskursu nie tylko o dziedzictwie niematerialnym, ale też o folklorze – ma szansę odfetyszyzować tak naprawdę nieistniejące wzorce tzw. autentyczne. Ten rozdział uznaję za kluczowy dla całości pracy, stanowiący jej centrum i najlepiej pokazujący wyjątkowość koncepcji K. Dziubaty.

Na tak zarysowanym tle metodologicznym, rozdział szósty rozprawy – analityczny, jawi się jako ugruntowany, klarowny wywód, w którym harmonijnie spotykają się liczne cytaty z wywiadów terenowych z wypowiedziami badaczy. Ujęcie paradygmatyczne sprawiło, że choć zanalizowano przypadki tylko trzech wesel, to praca staje się zasadnym uogólnionym obrazem ruchu teatrów ludowych i festiwali folkloru *en block* oraz społeczności depozytariuszy dziedzictwa niematerialnego, chroniących swoją tradycję za pomocą inscenizatorskich praktyk folklorystycznych. Dodaję ten ostatni człon zdania, by podkreślić podmiotowość tych analiz i fakt, że Autorka dotrzymała obietnicy i przedstawia nam konstrukt kulturowy dziedzictwa i folkloru z perspektywy uczestników amatorskich zespołów ludowych. Typologia funkcji widowisk w lokalnym obiegu kultury jest czytelna i wyczerpująca, ujmuje wymiar kulturowy, społeczny, ekonomiczny i polityczny. Ten ostatni wydaje się najmniej przekonujący i niespójny może dlatego, że w pierwszej jego części pojęcie polityki rozumie Autorka bardzo szeroko jako celowe działania jednostki lub grupy, podczas gdy w drugiej (podrozdział 6.4.2. pt. *Polityka narodowa*) przyjęła rozumienie bardziej konkretne. Może rozwiązaniem porządkującym byłoby wykorzystanie prac i teorii z zakresu polityki kulturalnej, ekonomiki kultury i hiperkapitalizmu?

Jako językoznawcę i semantyka szczególnie zainteresował mnie sposób podejścia Doktorantki do analiz wypowiedzi werbalnych. Nie popełniła na szczęście „grzechu dosłowności”, a skupiała się na pojęciach i wyobrażeniach stojących za słowami, zwrotami,

wyrażeniami, metaforami. Widać to we wspomnianej już błyskotliwej analizie polskiego „języka autentyczności” czy w analizach potocznych definicji folkloru. Tylko takie podejście pozwoliło Jej przekonująco ustalić na przykład trzy prototypowe style myślenia i zachowania wobec dziedzictwa niematerialnego: „strażnik autentyczności”, „orędownik zmiany” (jak widzi siebie samą K. Dziubata) oraz „lokalny autorytet”. Ta praktyka semantyczna legitymizuje również Jej analizę, z której wynika, że autentyzm w rozumieniu badanych zespołów stanowi zaprzeczenie folkloryzmu. Za ciekawe podejście bazujące na teoriach semiotycznych i klasycznym *Kursie językoznawstwa ogólnego* de Saussure’a odnotować należy analizę obrzędów symbolicznych jako systemu znaków, która – w połączeniu z teorią „nierozróżnialności” (od Gadamera) – daje osobne interpretacje, do których poszerzenia Autorkę zachęcam. Ciekawi też, jak w tych terminach Autorka ujęłaby relacje folkloryzmu i folkloru do folku, gdybyśmy mieli rozumieć go jako rodzaj znaku symbolizującego folklor i folkloryzm.

\* \* \*

Pracę uznaję za proporcjonalną, o strukturze logicznie rozwijającą temat, napisaną dobrą polszczyzną naukową, z klarownie prowadzonym i dokumentowanym wywodem (w tym fotografiami i tabelami autorstwa K. Dziubaty), jak też z trafnie ujmowanymi wnioskami. W bibliografii brak niektórych prac, przywołanych w rozprawie (np. Bendix), ale też nieprecyzyjnie czasem autorstwo przypisano redaktorowi, tom wieloautorski zamieniając omyłkowo w monografię jednoautorską (np. Waliński 1978). Te niedociągnięcia, podobnie jak i drobne usterki literowe, nie wpływają na ocenę pracy. Ostatecznie zyskujemy zajmującą, żywą opowieść o przygodzie badawczej K. Dziubaty, w której pojawiają się kolejni bohaterowie, czyli nowe terminy naukowe i opcje badawcze, wchodzące ze sobą w liczne i skomplikowane relacje semiotyczne. Zadziwia oczywistość tych relacji, które dopiero na stronach recenzowanej rozprawy stają się w pełnym naukowym świetle. Narracja pierwszoosobowa nie tylko uwiarygadnia i uspoźnia tę opowieść, ale jest dowodem odwagi K. Dziubaty, wskazującej swoje autorskie pomysły i biorącej za nie odpowiedzialność.

W przygotowaniu pracy do druku przemyślałabym sięgnięcie do prac z zakresu teatru obrzędowego, które mogłyby ubogacić wnioski: np. monografie Łysiaka, Pastuszki, Zięby, Jakubowskiego. Rodowód widowisk obrzędowych sięga dwudziestolecia międzywojennego, co przypomina Autorka – stąd dobrą lekturą dla rekonstrukcji całości kontekstu kultury tamtego okresu byłaby praca P. Dahliga z 1998 roku pt. *Tradycje muzyczne a ich przemiany. Między kulturą ludową, popularną i elitarną Polski międzywojennej*. Ktoś może zapytać o brak odniesienia do nowszej polskiej pozycji na temat dziedzictwa i niematerialnego

dziedzictwa kulturowego, jaką jest monografia K. Czerwińskiej *Przepakować dziedzictwo...* z 2018 roku. Sądząc po dojrzałości interpretatorskiej mgr Dziubaty kryją się za tym przemyślane i uzasadnione wybory, które pobudzają ciekawość czytelnika rozprawy.

Wysoka wartość naukowa dysertacji, której wiele części nie waham się uznać za wybitne, w pełni zasługuje na nagrodę.

**Konkluzja.** Stwierdzam, że przedłożona mi do oceny rozprawa *Folklorizm jako forma ochrony niematerialnego dziedzictwa kulturowego? Studium przypadku wybranych weselnych widowisk obrzędowych z Wielkopolski z perspektywy antropologii folkloru*, spełnia z naddatkiem wymogi stawiane rozprawom doktorskim, dlatego z pełnym przekonaniem wnioskuję o jej przyjęcie i dopuszczenie Magister Karoliny Dziubaty do dalszych etapów postępowania doktorskiego.



Lublin, 2 listopada 2021 r.